

KS. BŁAŻEJ MICHALEWSKI
Lipe (Diecezja Kaliska)

WIARA KATOLICKA JAKO ELEMENT TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ NA WYCHODŹSTWIE NA PRZYKŁADZIE POLAKÓW W KAZACHSTANIE W LATACH 1936–1990

Słowa kluczowe: wiara, polskość, tożsamość, młodzież

1. Wprowadzenie. 2. Wychodźstwo a deportacje. 3. Kościół katolicki – powszechny a aspekt polskości. 4. Deportacje Polaków do Kazachstanu w latach 30. i 40. XX w. 4.1. Deportacje roku 1936. 4.2. Deportowani w latach 1940–1941. 5. Duchowość maryjna jako element zachowania tożsamości narodowej polskich zesłańców. 6. Modlitwa indywidualna i wspólnotowa. 7. Pogrzeb jako wyraz tożsamości wychodźców polskich w Kazachstanie. 8. Polscy księża w Kazachstanie

1. WPROWADZENIE

Próbując odpowiedzieć na pytanie, jak wygląda świadomość polskiej tożsamości wśród młodzieży Polskiej żyjącej na emigracji, nie sposób nie odnieść się do przeszłości. Dotyczy to również młodzieży mieszkającej w Kazachstanie. Zarys historii ich dziadków i rodziców, przyczyny ich osiedlenia się w Kazachstanie, warunki, w jakich przyszło im żyć oraz wartości, które sami przejęli, a następnie przekazali kolejnemu pokoleniu, mają wpływ na dzisiejszą młodzież i jej utożsamienie się z polskością. Do tych wartości należy również wiara, która pielęgnowana i przekazywana była z pokolenia na pokolenie, co w omawianym miejscu i czasie nie było łatwe, a często wręcz graniczyło z postawą heroiczną. Przyjęta granica czasowa w niniejszym opracowaniu stanowi okres, gdy Kazachstan był jedną z republik sowieckich, a zarazem stanowił miejsce zesłań polskiej ludności. Jednocześnie zesłane w tym czasie osoby są bezpośrednimi przodkami dzisiejszej młodzieży i miały głęboki wpływ na ich wychowanie i ukształtowanie świadomości narodowej.

2. WYCHODŹSTWO A DEPORTACJE

Chcąc ukazać znaczenie wiary katolickiej w kształtowaniu tożsamości narodowej Polaków, którzy znaleźli się w Kazachstanie w interesującym nas okresie, należy zacząć od samego dookreślenia wychodźstwa w ich konkretnym przypadku. W encyklopedycznym ujęciu, wychodźstwo tożsame jest z emigracją, a oznacza *opuszczenie własnego społeczeństwa, terytorium i kraju*¹. W bogatym zdefiniowaniu przyczyn emigracji znajdujemy takie czynniki jak: emigracja polityczna, religijna, zarobkowa, personalno-kulturowa, emigracja sezonowa, czasowa, stała, ochotnicza, przymusowa, spontaniczna, zorganizowana itd.². Należy zauważyć także, że emigracja często poprzedzona jest pewnymi okolicznościami, które w znacznym stopniu przyczyniają się do jej zaistnienia. Można wymienić przyczyny: przyrodnicze – klęski żywiołowe, demograficzne – znaczny przyrost ludności, ekonomiczne – brak miejsc pracy, polityczne – walka o władzę, religijno-zwyczajowe³.

W omawianym przez nas aspekcie wychodźstwa, na uwagę zasługują następujące aspekty z wyżej wymienionych: emigracja polityczna, czasowa oraz stała, przymusowa i zorganizowana, zorganizowana przez państwo totalitarne.

Przywołane elementy emigracji możemy odnieść do naszych rodaków w Kazachstanie. Jednak ich droga wychodźstwa nosiła jeszcze inną nazwę, była tak naprawdę deportacją. W definicji deportacji znajdujemy określenia:

1. Przymusowe usuwanie obywateli obcego państwa z terytorium kraju z racji ich działalności szkodliwej dla danego kraju, obawy o ich bezpieczeństwo z związku z konfliktem zbrojnym bądź w ramach zarządzeń odwetowych;
2. Zesłanie, przymusowe przesiedlenie o charakterze karnym do odległych miejscowości określonych grup obywateli własnego państwa, połączone z ograniczeniem ich wolności bądź zamknięciem w obozach pracy przymusowej lub poddaniem eksterminacji⁴.

Drugie znaczenie słowa *deportacja* w pełni odpowiada sytuacji, w jakiej znaleźli się nasi rodacy w latach 30. i 40. ubiegłego wieku. Nie z własnej woli, pod przymusem, w sposób zorganizowany, z przyczyn politycznych, za którymi stało państwo totalitarne, którym był Związek Sowiecki, stali się oni wychodźcami. Choć część z nich mogła wrócić w latach 40. i 50. XX w. do Ojczyzny, to jednak spora część Polaków pozostała w Kazachstanie, a ich potomkowie po dzień dzisiejszy zamieszkują terytorium państwa kazachstańskiego, tworząc tam polską diasporę.

O przyczynach i przebiegu deportacji, a także osobom im poddanym będzie mowa w dalszej części niniejszego opracowania, jak również o sytuacji pokolenia urodzonego już na emigracji.

¹ Hasło: *Emigracja* (łac. *emigrare*, wywędrować), wychodźstwo, opuszczenie własnego społeczeństwa, terytorium i państwa, a także ogół wychodźców zamieszkujących w obranym kraju; P. Taras, *Emigracja*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 4, Lublin 1985, kol. 942–956.

² Tamże.

³ Tamże.

⁴ A.L. Szcześniak *Deportacje*, w: *Encyklopedia „Białych Plam”*, t. 5, Radom 2001, 22.

3. KOŚCIÓŁ KATOLICKI – POWSZECHNY A ASPEKT POLSKOŚCI

Przyglądając się wierze katolickiej jako nośnikowi wartości narodowych, kształtującemu tożsamość społeczności polskiej na wychodźstwie, należy na wstępie wskazać jednak na katolickość, czyli powszechność Kościoła.

Za Katechizmem Kościoła Katolickiego trzeba powiedzieć wyraźnie, że:

Słowo „powszechny” („katolicki”) oznacza „uniwersalny”, czyli „cały” lub „zupełny”. Kościół jest powszechny w podwójnym znaczeniu: Kościół jest powszechny, ponieważ jest w nim obecny Chrystus. „Tam gdzie jest Jezus Chrystus, tam jest Kościół powszechny”. [...] Kościół jest powszechny, ponieważ został posłany przez Chrystusa do całego rodzaju ludzkiego⁵.

Definicja katechizmowa ukazuje katolickość – powszechność Kościoła w tym, że w jego centrum, niezależnie od miejsca i czasu, jest Jezus Chrystus, dalej, że jest on, tzn. Kościół, posłany na cały świat, a co za tym idzie, do różnych kultur i społeczności, otwierając się na ich bogactwo:

Podobnie i Kościół, żyjąc w ciągu wieków w różnych warunkach, posłużył się dorobkiem różnych kultur, ażeby Chrystusowe orędzie zbawcze rozpowszechnić swym przepowiadaniem wśród wszystkich narodów oraz wyjaśniać je, badać, głębiej zrozumieć oraz lepiej wyrazić w odprawianiu liturgii i w życiu wielopostaciowej społeczności wiernych. Ale również Kościół, posłany do wszystkich ludów jakiegokolwiek czasu i miejsca, nie wiąże się w sposób wyłączny i nierozzerwalny z żadną rasą czy narodem, z żadnym partykularnym układem obyczajów, żadnym dawnym czy nowym zwyczajem. Wierni własnej tradycji i zarazem świadomi swej uniwersalnej misji, potrafi nawiązać łączność z różnymi formami kultury, przez co bogacą się zarówno sam Kościół, jak i różne kultury⁶.

Ta otwartość Kościoła sprawia, że staje się on nade wszystko przekazicielem i depozytariuszem wiary, ale także nośnikiem wartości kultury. Znajduje to swoje odbicie w życiu codziennym wychodźców – również tych deportowanych w Kazachstanie.

Ważnym elementem, który należy mieć na uwadze w odniesieniu do wyżej wspomnianego zagadnienia, jest istotne powiązanie historii Polski z Kościołem katolickim, a co za tym idzie, wpływ tego powiązania na kształtowanie świadomości narodowej Polaków.

Poczynając od chrztu Polski w 966 r., Kościół katolicki przynosił na ziemię polskie nie tylko wiarę w Jezusa Chrystusa, lecz również podstawy prawa rzymskiego i greckiej myśli filozoficznej. Otwierało to Polskę na ówczesny świat. Nie chodzi nam o ukazanie całego bogactwa więzi, jaka połączyła polskość i katolickość, lecz należy podkreślić, że ta wielowiekowa koegzystencja państwa polskiego i Kościoła, wywarła wpływ na tożsamość narodową Polaków. Wyjątkowym przykładem był czas zaborów. Wówczas Kościół katolicki stał się ostoją polskość i znaczącym ośrodkiem w pielęgnowaniu tradycji narodowych, które pozwoliły na odrodzenie Polski po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Za przykład takiej postawy mogą posłużyć np. św. Brat Albert Chmielowski czy św. Rafał Kalinowski. Rys maryjny

⁵ KKK 830, 831.

⁶ KDK 58.

polskiego katolicyzmu, czego dowodem są liczne sanktuaria, pielgrzymki do nich oraz nabożeństwa maryjne, stanie się również charakterystycznym elementem zachowania tożsamości narodowej na wychodźstwie.

4. DEPORTACJE POLAKÓW DO KAZACHSTANU W LATACH 30. I 40. XX W.

Przybliżymy pokrótce przyczyny i przebieg deportacji.

4.1. DEPORTACJE ROKU 1936

Po traktacie ryskim z 1921 r. ziemie, które należały do I Rzeczypospolitej, stały się częścią Ukraińskiej SRS i Białoruskiej SRS, a zamieszkujące te tereny Polacy otrzymali obywatelstwo sowieckie. Pierwsze lata istnienia Związku Sowieckiego, związane były ze szczególnym zwróceniem uwagi na narodowości stanowiące nowe państwo, co wyrażało się w polityce tzw. korenizacji, czyli z uwzględnieniem narodowościowej struktury społeczeństwa, powierzaniem miejscowym kadrom funkcji kierowniczych oraz wspieraniu rozwoju języka narodowego i kultury. Na kanwie tej polityki utworzono dwa polskie rejony autonomiczne. 21 lipca 1925 r. na Ukrainie powołano do istnienia Polski Rejon Narodowościowy im. Juliana Marchlewskiego ze stolicą w Dołbyszu, nazywany Marchlewski lub Marchlewszczyzną, oraz na Białorusi w 1932 r. Polski Rejon Narodowościowy im. Feliksa Dzierżyńskiego ze stolicą w Kajdanowie niedaleko Mińska. Rejony te prowadziły polskie szkoły oraz prasę w języku polskim⁷.

Przełomową datą dla mieszkańców Polskich autonomii stał się 17 stycznia 1936 r., kiedy Komitet Centralny WKP(b) [Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bol-szewików)] wydał uchwałę o wysiedleniu 15 tys. gospodarstw polskich i niemieckich z Ukrainy do Kazachstanu. 28 kwietnia 1936 r. rząd Związku Sowieckiego zatwierdził ustawę o deportacji: *O wysiedleniu z Ukraińskiej SRS i gospodarczym urzędzeniu w Karagandyjskim Obwodzie Kazachskiej ASRS piętnastu tysięcy gospodarstw polskich i niemieckich*.

Przygotowania do pierwszej deportacji przebiegały między 20 maja a 5 czerwca 1936 r. Z obwodu kijowskiego i winnickiego wywieziono wówczas 5750 rodzin. Jak podawał w swojej depeszy sekretarz KC WKP(b) Andriej Andriejew, do września 1937 r. wywieziono do Kazachstanu 20 tys. rodzin⁸.

Chociaż pierwotne zamierzenia zakładały, że 15 tys. gospodarstw, co przekładało się na 45 tys. osób, zostanie osiedlonych w obwodzie karagandyjskim⁹, to osta-

⁷ G. Pełczyński, *Niehciani Polacy*, Gazeta Obywatelska nr 93, 24 lipca–6 sierpnia 2015.

⁸ A. Kijas, *Naród ukarany*, w: *W stepie dalekim. Polacy w Kazachstanie*, red. M. Gawęcki, J. Jaskulski, Poznań–Ałmaty: Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM 1997, 56.

⁹ *Uchwała Rady Komisarzy Ludowych ZSRR nr 776–120 ss. z dnia 28 kwietnia 1936 r.*, w: *Z dziejów Polaków w Kazachstanie 1936–1956. Zbiór dokumentów z Archiwum Prezydenta Republiki Kazachstanu*, Warszawa: Oficyna Olszynka 2006, 21, Nr 2.

tecnie zostali oni rozlokowani przede wszystkim w obwodach akmołińskim, północno-kazachstańskim, oraz niewielka grupa w obwodzie ałmatyńskim¹⁰.

Wywieziona ludność osiedlana była w specjalnych osadach NKWD. Sami musieli budować dla siebie domy. Według założeń osiedla miały znajdować się w odległości nie mniejszej niż 24 km od linii kolejowej. W rzeczywistości odległość ta wynosiła nawet 62 km. Z deportowanych rodzin utworzono 43 osady, do których faktycznie mogło trafić nawet 72 tys. osób¹¹. Początkowo zamieszkałe osady znaczono były wbijaniem palem bądź flagą z kolejnym numerem punktu zamieszkania. Z biegiem czasu mieszkańcy nadawali im swojsko brzmiące nazwy jak Zielony Gaj, Jasna Polana, Bierzowka czy Wiszniowka.

Tak czas deportacji z 1936 r. wspomina Anna Rudnicka mieszkanka Tajynszy:

My tu od 1936 roku już żyliśmy bez księdza... Nas siłą tu wywieźli, wiosną. [...] A w czerwcu powiedzieli – oddać paszporty. Wszyscy, i Ruscy, i Polacy. To na Ukrainie było, blisko Równego. Pod samą granicą z Polską. Zdaliśmy te paszporty. Ruskim nic. Ale tam, gdzie mieszkali Polacy, nie wiem, ile to było rodzin polskich, przychodzi ochrana i zabierajcie się. Tydzień nam dali, żeby się spakować... Paszportów nie mieliśmy, pod strażą nas przez ten tydzień trzymali. Co robić? Nic przeciw władzy nie poradzisz. A potem podwoły już przyjechały, kazali siadać i wywieźli nas na stację kolejową do Sławuty, blisko Polski. Do wagonów wsadzili, to towarowe były wagony. Nary w środku. Ludzie tam na nich spali. I starzy, i dzieci... Po pięć, sześć rodzin w wagonie. Tak nas wywieźli tu, w ten step¹².

Niemalże natychmiast po przybyciu na miejsce deportacji zesłańcy zostali poddani indoktrynacji, mającej na celu stworzyć z nich „człowieka sowieckiego” o jedynie słusznych poglądach politycznych i nastawionego antyreligijnie. Ślady takiej działalności odnajdujemy w uchwale Biura Karagandyjskiego Komitetu Obwodowego WKP(b) datowanego na 27 maja 1936 r.:

Zobowiązać Komitet Obwodowy WŁKSM do wytypowania 10 osób, doświadczonych członków Komsomołu, do prowadzenia działalności kulturalno-politycznej. W każdym osiedlu zorganizować czerwony kąciak, dla którego należy zebrać biblioteczki i zapnumerować niezbędną ilość publikacji periodycznych. Na początek zapnumerować na rachunek Obwodowego Oddziału Oświaty dla tymczasowych kąciaków i punktu przyjęć rozładunku gazet: „Karagandyjską komunę” – 600 egz., „Kazachstańską prawdę” – 300 egz., centralną „Prawdę” – 200 egz.¹³.

W takiej rzeczywistości znaleźli się nasi rodacy deportowani do Kazachstanu w 1936 r., należy dodać, że Polacy wpisali się w historię ZSRS jako pierwszy naród prześladowany nie z powodów klasowych, lecz narodowościowych.

Jednym z elementów, który w tak trudnym doświadczeniu pozwolił im zachować swoją tożsamość narodową i kulturową okazała się wiara, którą wynieśli ze swoich domów rodzinnych.

¹⁰ A. Kuczyński, *Polacy w Kazachstanie. Zesłania – Dziedzictwo – Nadzieje – Powroty*, Krzeszowice 2014, 89

¹¹ S. Ciesielski, *Deportacja Polaków z Ukrainy do Kazachstanu w 1936 r.*, <http://sciesielski.republika.pl/kresy/depkaz36.html> (dostęp: 10.05.2017).

¹² K. Renik, *Religie, które przeżyły*, Kraków 1996, 242, wspomnienia Anny Rudnickiej.

¹³ *Z uchwały Biura Karagandyjskiego Komitetu Obwodowego WKP(b)*, w: *Z dziejów Polaków w Kazachstanie 1936–1956. Zbiór dokumentów...*, dz.cyt., 27, Nr 5.

4.2. DEPORTOWANI W LATACH 1940–1941

Pakt Ribbentrop-Mołotow, podpisany 23 sierpnia 1939 r. w Moskwie, rozdzielał strefy wpływu między Niemcami a Związkiem Sowieckim na terytorium Polski i państw nadbałtyckich. Realizacją porozumienia stał się wybuch II wojny światowej i wkroczenie na terytorium Polski 1 września 1939 r. wojsk niemieckich od zachodu, a 17 września tegoż roku wojsk sowieckich od wschodu. Na zajętych przez Armie Czerwoną terenach 22 października 1939 r. przeprowadzono wybory do sowieckich rad, a „wybrani” delegaci zwrócili się z „prośbą” do Rady Najwyższej ZSRS o wcielenie „wyzwolonych” ziem do Związku Sowieckiego. Prośba została rozpatrzona pozytywnie i już 1 i 2 listopada 1939 r. mieszkańcy terenów polskich zajętych przez Armię Czerwoną, często wbrew swej woli, otrzymali sowieckie obywatelstwo¹⁴. Taki stan prawny pozwolił na represjonowanie swoich nowych obywateli przez władzę sowiecką.

Już jesienią 1939 r. zostały sporządzone spisy osób, które miały zostać poddane deportacji, a na miejsce zsyłki wybrano Syberię oraz Kazachstan. 5 grudnia 1939 r. Rada Komisarzy Ludowych podjęła ostateczną decyzję o deportacji ludności z zachodnich obwodów Białoruskiej SRS i Ukraińskiej SRS, a 29 grudnia 1939 r. zatwierdzono *Regulamin osad specjalnych i zasady zatrudniania osadników wysiedlonych z zachodnich obwodów USSR i BSSR*, a także instrukcję Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRR *O trybie przesiedlenia osadników z zachodnich obwodów USSR i BSRR*¹⁵.

Do czerwca 1941 r. zdołano przeprowadzić cztery duże fale deportacji. Pierwsze aresztowania nastąpiły w nocy z 9 na 10 lutego 1940 r. Zatrzymano wówczas przede wszystkim rodziny osadników wojskowych, cywilnych polskich kolonistów, służbę leśną oraz niższych urzędników państwowych i samorządowych. Według danych NKWD podczas pierwszej deportacji wywieziono 140 tys. osób, z czego do Kazachstanu przesiedlono 5,5 tys. osób¹⁶.

Przygotowania do drugiej fali deportacji rozpoczęły się 2 marca 1940 r., kiedy Rada Komisarzy Ludowych podjęła decyzję o przeprowadzeniu kolejnych deportacji. Represjom miały być poddane rodziny osób wcześniej aresztowanych¹⁷ oraz zamożniejsi włościanie, gajowi, oficjaliści dworscy, a także mieszkańcy strefy nadgranicznej¹⁸. Po zatwierdzeniu 10 kwietnia 1940 r. stosownej instruk-

¹⁴ L.A. Szcześniak, *Deportacje XX wieku*, Radom: Wydawnictwo: Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne 2002, 25; hasło: *Deportacja*, art.cyt., 27–28.

¹⁵ S. Ciesielski, *Polacy w Kazachstanie w latach 1940–46. Zesłańcy lat wojny*, Wrocław 1997, 12.

¹⁶ S. Ciesielski, *Warunki bytu Polaków deportowanych do Kazachstanu w latach 1940–1941. Zarys problemu*, Wrocławskie Studia Wschodnie 1 (1997), 64; S. Courtois, *Czarna Księga Komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 1999, 347; A. Knyt, *Represjonowani – imiennie*, Karta 16 (2006), nr 50, 143; K. Jasiewicz, *Liczba deportowanych*, Karta 11 (2001), nr 32, 143–145; natomiast A.L. Szcześniak, *Deportacje XX wieku...*, dz.cyt., 25, jako liczbę deportowanych w lutym 1940 r. podaje 220 tys. osób, taką samą liczbę osób wywiezionych podaje J. Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939–1986*, Bydgoszcz 1990, 45.

¹⁷ S. Ciesielski, *Polacy w Kazachstanie...*, dz.cyt., 18.

¹⁸ A.L. Szcześniak, *Deportacje XX wieku...*, dz.cyt., 26.

cji przez Radę Komisarzy Ludowych ZSRS, aresztowania przeprowadzono w nocy z 12 na 13 kwietnia 1940 r. Ostatecznie aresztowaniu podlegały rodziny zbiegłych poza granice ZSRS, pozostających w niewoli niemieckiej lub sowieckiej, internowanych na Litwie lub Łotwie, aresztowanych przez władze sowieckie oficerów i podoficerów wojska i policji, urzędników państwowych i samorządowych, działaczy społecznych, gospodarczych i politycznych, nauczycieli wszystkich typów szkół i uczelni, kupców, przemysłowców oraz część rodzin chłopskich¹⁹. Podczas tej deportacji planowano do Kazachstanu zesłać 22–25 tys. rodzin²⁰. Zesłańców osiedlono w obwodach aktiubińskim, akmolińskim, kustanajskim, pawłodarskim, północnokazachstańskim oraz semipałatyńskim²¹.

Aresztowania do trzeciej fali deportacji przeprowadzono w nocy z 29 na 30 czerwca 1940 r. Zesłano wówczas przede wszystkim uciekinierów z terenów Polski zajętych przez wojska niemieckie. Według szacunków wywieziono wówczas 79 tys. osób. Deportowanych osiedlono w 14 obwodach, m.in. nowosybirskim, swierdłowskim, archangielskim²². Według danych NKWD do Kazachstanu skierowano dwa transporty w łącznej liczbie 280 osób²³.

Ostatnią, czwartą falę deportacji wykonano tuż przed rozpoczęciem działań wojennych między Niemcami a Związkiem Sowieckim 22 czerwca 1941 r. Do deportacji wytypowano członków organizacji „kontrewolucyjnych”, ich rodziny, funkcjonariuszy służby więziennej, straży granicznej, policjantów, fabrykantów, kupców, wyższych urzędników państwowych i ich rodziny, byłych oficerów, repatriantów z Niemiec, uchodźców z Polski, którzy nie przyjęli obywatelstwa sowieckiego, kryminalistów i prostytutki²⁴. Aresztowania i transporty trwały od 22 maja 1941 r. aż po noc z 19 na 20 czerwca 1941 r.²⁵ Wywieziona ludność została osadzona przede wszystkim w obwodzie nowosybirskim, Kraju Ałtajskim, Kraju Krasnojarskim oraz Kazachstanie²⁶. Ogólną liczbę deportowanych szacuje się na 40 tys. osób, z czego do Kazachstanu miało być zesłane 15 tys. osób²⁷.

Według danych szacunkowych do Kazachstanu w latach 1940 i 1941 wywieziono 81–83 tys. osób. Dane ambasady Polskiej w ZSRS podają, że na koniec 1941 r.

¹⁹ S. Ciesielski, *Polacy w Kazachstanie...*, dz.cyt., 18–19.

²⁰ Tamże, 19.

²¹ Tamże, 26.

²² A. Knyt, *Represjonowani – imiennie...*, art.cyt., 143; A. Jasiewicz, *Liczba deportowanych*, art.cyt., 143; Według A.L. Szcześniaka, *Deportacje XX wieku...*, dz.cyt., 26 deportowano wówczas ok. 240 tys. osób, również taką liczbę podaje J. Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR...*, dz.cyt., 46; S. Courtois, *Czarna Księga Komunizmu...*, dz.cyt., 348, jako datę trzeciej deportacji podaje noc z 28 na 29 czerwca 1940 r. Jako liczbę deportowanych podaje ok. 80 tys.

²³ S. Ciesielski, *Polacy w Kazachstanie...*, dz.cyt., 28.

²⁴ S. Ciesielski, *Warunki bytu Polaków...*, art.cyt., 65.

²⁵ S. Ciesielski, *Polacy w Kazachstanie...*, dz.cyt., 27.

²⁶ Tamże, 28.

²⁷ A. Knyt, *Represjonowani – imiennie...*, art.cyt., 143; K. Jasiewicz, *Liczba deportowanych*, art.cyt., 143; S. Ciesielski, *Warunki bytu Polaków...*, art.cyt., 65; A.L. Szcześniak, *Deportacje XX wieku*, dz.cyt., 26, jako ogólną liczbę deportowanych podczas wywozek czwartej fali deportacji podaje ok. 300 tys. osób, taką samą liczbę podaje J. Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR...*, dz.cyt., 46.

w Kazachstanie liczba obywateli polskich wynosiła 139 tys. osób. Natomiast dane Wojska Polskiego na 1 października 1942 r. mówią o 144,5 tys. obywateli polskich²⁸.

Liczba Polaków znajdujących się w Kazachstanie zmienia się wraz z podpisaniem układu Sikorski–Majski 30 lipca 1941 r., a co z tym było związane możliwością tworzenia armii polskiej na terytorium ZSRS. Wielu deportowanych Polaków zgłosiło się do Armii gen. W. Andersa, a następnie do Wojska Polskiego pod dowództwem gen. Z. Berlinga i została ewakuowana wraz z armią z Kazachstanu. Podpisana 6 lipca 1945 r. umowa między Polską a Związkiem Sowieckim o repatriacji stała się kolejną możliwością do opuszczenia miejsca zesłania przez Polaków, z czego skorzystali. Zestawienie, jakie przygotował zastępca naczelnika IV Wydziału Oddziału Specjalnego NKWD ZSRS Małygin z 20 lipca 1944 r., w Kazachstanie na ogólną łączną liczbę 51 434 „byłych obywateli polskich” powyżej szesnastego roku życia, Polaków było 32 560 osób. Z kolei Związek Patriotów Polskich, w danych za grudzień 1945 r. mówi o liczbie 37 673 Polaków przebywających w Kazachstanie na liczbę 53 854 wszystkich obywateli polskich²⁹.

Mimo podpisania kolejnej deklaracji o deportacji między Polską a ZSRS, 18 listopada 1956 r., nie doszło do masowych powrotów Polaków z Kazachstanu do Ojczyzny, mimo iż pragnęli to uczynić.

Według spisów ludności liczba Polaków w Kazachstanie kształtowała się następująco:

1956 r. – 53 102 osoby,

1970 r. – 61 445 osób,

1979 r. – 61 136 osób,

1989 r. – 59 956 osób.

Należy podkreślić, że są to osoby przyznające się do swojego polskiego pochodzenia, było również i tak, że osoby mające polskie korzenie deklarowały się jako Ukraińcy bądź Białorusini³⁰.

Tak o Polakach w Kazachstanie pisał bł. ks. Władysław Bukowiński – Apostoł Kazachstanu:

Polacy zamieszkali obecnie w Kazachstanie są przesiedleńcami z obwodu kamienieckiego, żytomierskiego i winnickiego na Ukrainie. [...] Nasi kazachstańscy Polacy zostali przesiedleni z Ukrainy do Kazachstanu w roku 1936. [...] Całe młode pokolenie jest urodzone i wychowane w Kazachstanie. [...] Według ostatniego spisu ludności było w Kazachstanie 53 tys. ludności polskiej. Faktycznie jest ich znacznie więcej, bo sporo Polaków jest zapisanych w paszporcie jako Ukraińcy, choć wcale się za Ukraińców nie uważają³¹.

Mówiąc o skupiskach Polaków, pisał:

Są trzy główne ośrodki rozmieszczenia ludności polskiej w Kazachstanie:

1. Obwód Kokczetawski i Celinogradzki (dawniej Akmoliński). W tych dwóch obwodach mieszka ogromna większość kazachstańskich Polaków. Jest ich sporo w miastach. Są tu całe wioski z liczną, nieraz przeważającą ludnością polską. Właśnie w obwodzie kokczetawskim pracował ks. Józef Kuczyński, a w obwodzie celinogradzkim ks. Bronisław Drzepecki.

²⁸ S. Ciesielski, *Warunki bytu Polaków...*, art.cyt., 65.

²⁹ S. Ciesielski, *Polacy w Kazachstanie...*, dz.cyt., 55.

³⁰ A. Kijas, *Naród ukarany...*, dz.cyt., 62.

³¹ Książd W. Bukowiński, *Do moich przyjaciół*, Biały Dunajec–Ostróg 2001, 63–64.

2. Okolice Alma-Aty. Jest tu znaczne skupisko Polaków. W mieście Alma-Ata, które jest stolicą Kazachstanu, Polaków jest niewiele, ale w okolicy są wioski z liczną, raczej przeważającą ludnością polską.
3. Miasto Karaganda wraz z bliższą okolicą stanowi trzeci, najmniejszy ośrodek Polaków³².

Przywołane powyżej dane ukazują pokrótce skąd Polacy znaleźli się w Kazachstanie w interesującym nas czasie jako grupa narodowościowa walcząca o zachowanie swojej tożsamości.

5. DUCHOWOŚĆ MARYJNA JAKO ELEMENT ZACHOWANIA TOŻSAMOŚCI NARODOWEJ POLSKICH ZESŁAŃCÓW

Czytając wspomnienia zesłańców, którzy trafili do Kazachstanu w 1936 r., a później w czasie deportacji w latach 40. XX w., można dostrzec szczególnie przywiązanie do Maryi, wyrażające się w oddawanej Jej czci oraz zanoszonych przez Jej orędownictwo modlitwach. Najczęściej odmawianą modlitwą, o której wielokrotnie mówią wspomnienia, była modlitwa różańcowa. A sam różaniec stawał się świadectwem wiary i zaufania w Bożą opiekę.

Wszystko – odpowiedziała mama, przekładając paciorki różańca, z którymi prawie nigdy nie rozstawała się³³.

W kolejnym wspomnieniu możemy przeczytać:

Po drodze stale odmawiałam różaniec nie wypuszczając go z ręki. [...] Ale moją mocą była Matka Boża. Do niej tuliłam się odmawiając nieustannie różaniec³⁴.

Następnym charakterystycznym rysem wiary na zesłaniu, były pieśni religijne³⁵. Przyczyniały się one nie tylko do wyrażenia swojej wiary przez zesłańców, ale często stawały się środkiem do pielęgnowania języka ojczystego. Wśród nich, dominowały pieśni maryjne.

Babcia mówiła, że zupełnie się zruszczymy, dlatego intonowała zaraz pieśń religijną np.: „Chwalcie łąki umajone”, „Serdeczna Matko”, a jak szliśmy rano do lasu, to musiałyśmy całe Godzinki odśpiewać³⁶.

Pieśni religijne i święta stawały się elementem jednoczącym i podnoszącym na duchu zesłańców.

W święta religijne zbieraliśmy się razem, śpiewaliśmy pieśni (także patriotyczne). Staraliśmy się urządzać wspólną wigilię³⁷.

³² Tamże, 64.

³³ B. Jaśkiewicz, *Pamiętnik zesłańca*, Archiwum Naukowe Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego we Wrocławiu, (dalej: AN PTL), syg. 20, 70.

³⁴ J. Mitygowska, bez tytułu, AN PTL, syg. 6, 9.

³⁵ S. Ciesielski, *Polacy w Kazachstanie...*, dz.cyt., 241.

³⁶ R. Kaźmierczak, *Moje dzieciństwo*, AN PTL syg. 26, 11.

³⁷ St. Goworska, *Moja wojenna tulaczka*, AN PTL syg. 33, 5.

Z domów zabierano obrazy przedstawiające Bogurodnicę³⁸, by Jej wizerunek, a przede wszystkim Jej opieka towarzyszyła w podróży na „nie ludzką ziemię”.

Mama, płacząc, ubierała mnie i mego brata, więc staruszka, u której mieszkaliśmy, do wiklinowego kosza na bieliznę zapakowała nam pierzynę, bochenek chleba i obraz Matki Boskiej Karmiącej. Mówiła, że daje go nam byśmy nigdy nie zginęli z głodu³⁹.

W dalszym ciągu wspomnień możemy przeczytać:

Cały czas mieliśmy przy sobie obrazek Matki Boskiej Karmiącej, ofiarowany nam przez staruszkę, w chwili wywożenia nas z Brasławia na Sybir⁴⁰.

Oprócz modlitwy różańcowej szczególne miejsce w hołdzie oddawanym Matce Bożej przez deportowanych, jak również w jednoczeniu i umacnianiu wspólnoty wierzących, zajmowało nabożeństwo majowe⁴¹. Odprawiane było one bez kapłana, często z narażeniem na represje ze strony władz, ale zarazem przyczyniające się do umacniania więzi ludzi wierzących, motywujące do budowy ołtarzyka, do wspólnej modlitwy mimo zakazów⁴².

W dużym baraku stał ołtarz, przystrojony polnymi kwiatami. Wieczorem odprawiano nabożeństwo majowe i w kazachstańskim stepie zaczęły roznosić się pieśni do Matki Bożej⁴³.

Litania loretańska, wspólnie odmawiana lub śpiewana, była sposobnością, aby oddać cześć Matce Zbawiciela.

Jako nawrócona na wiarę rzymskokatolicką przejawiała wielki kult do Matki Bożej. Codziennie odmawiała z wielkim nabożeństwem litanie loretańską, której słowa znała na pamięć⁴⁴.

Święta maryjne były dla zesłańców wspomnieniem dalekiej Ojczyzny jak również tym szczególnym momentem wspólnej modlitwy oraz poczucia jedności w wierze.

Przyszła pamiętny dzień dla Polaków, 15 sierpnia. W wigilię tego święta, wieczorem postanowiliśmy uczcić Matkę Bożą Wniebowziętą. Śpiewaliśmy całym sercem pieśni ku jej czci⁴⁵.

Podsumowując należy zauważyć, iż duchowość maryjna i cześć, jaką oddawano Bogarodzicy, oraz zaufanie w Jej matczyną pomoc, pozwalała przetrwać w nowych warunkach ludziom wyrwanym ze swoich domów i kultury, których próbowano odrzeć również z człowieczeństwa. Zwykły obrazek Bogarodzicy czy powtarzane słowa modlitwy, stawały się orężem w walce z utratą nadziei na lepsze czasy, powrotem do ojczyzny, a często i w zmaganiu o przeżycie kolejnego dnia.

³⁸ G. Jonkajtys-Luba, „...was na to zdieś prwiewzli, szto by wy podochli” *Kazachstan 1940–1946*, Lublin 2002, 63; W. Niezgoda-Górska, *Dosyć nam Sybiru, dosyć Kazachstanu*, Wrocław 1994, 110; S. Ciesielski, *Polacy w Kazachstanie...*, dz.cyt., 239, 241.

³⁹ H. Nikiel, *Moje wspomnienia z pobytu w ZSRR w latach 1940–42*, AN PTL, syg. 46, 1.

⁴⁰ Tamże, 18.

⁴¹ S. Ciesielski, *Polacy w Kazachstanie...*, dz.cyt., 241.

⁴² Tamże, 241.

⁴³ W. Niezgoda-Górska, dz.cyt., 146.

⁴⁴ Tamże, 170.

⁴⁵ J. Stefanik, (*bez tytułu*), AN PTL, syg. 12, 7.

6. MODLITWA INDYWIDUALNA I WSPÓLNOTOWA

Pierwsze lata na zesłaniu naznaczone były brakiem duchownych. Znajdowali się oni albo w więzieniach bądź w sowieckich łagrach. Reżim specprzesiedleńców, jakiemu zostali podporządkowani deportowani, zabraniał im przemieszczania się z miejsca na miejsce bez zgody władz, zobowiązywał ich do meldowania się w komendanturze. Zintensyfikowana rusyfikacja i ateizacja, przyczyniły się do tego, że nośnikiem wartości patriotycznych i narodowych stawała się modlitwa indywidualna oraz spotkania w małych grupach wierzących Polaków.

Pierwszym momentem, jaki wrył się w pamięć zesłańców, a związany był z ich wiarą, stanowiła chwila samej deportacji. Tak to wydarzenie wspominają:

Wybuchnęliśmy płaczem i uklękliśmy w nocnych koszulach przed dużym pięknym obrazem (olej na płótnie) Chrystusa ukrzyżowanego, wołając: „Jezu ratuj nas”!⁴⁶

W innej relacji można zobaczyć, jak modlitwa staje się zarazem wyznaniem wiary wobec sowieckich żołnierzy:

Przed wyjściem z domu, który przyszło nam opuścić nie wiadomo czy nie na zawsze, odmówiliśmy modlitwę przed obrazem świętym. Podczas naszej modlitwy żołnierz sowiecki uśmiechał się drwiąco, a babcia na koniec powiedziała im, „a tiepier chot za morie” (a teraz choć za morze)⁴⁷.

Załadowani do bydłych wagonów, rozpoczynali drogę w nieznane na nieokreślony czas. Zesłańcy łączyli się w jedno przez wspólną modlitwę oraz pieśni religijne, które dodawały im otuchy oraz pomagały przetrwać ten czas próby.

Zapadła kolejna noc – noc modlitwy i śpiewów pieśni kościelnych. Najbardziej rozrywała serce wielkopostna pieśń „Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił”. Ludzie pokrzepiali się modlitwą i żyli w nadziei powrotu do swych bliskich i swego dobytku⁴⁸.

Na innym miejscu czytamy:

W tej właśnie chwili ktoś przerwał panującą w wagonie ciszę: „Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko”... I zawtórowało mu kilkadziesiąt głosów, z ufnością oddając swoje losy Bogu i Jego Matce – ... „Synowi Swojemu nas polecaj, Swojemu Synowi nas oddawaj. Amen”⁴⁹.

Po przybyciu na miejsce zesłania – na nowe miejsce życia, Polacy, pragnąc choć przywrócić namiastkę domu rodzinnego, z którego zostali wyrwani siłą, w kącie, jaki otrzymali do zamieszkania, umieszczali zabrane ze sobą krzyże i obrazy Matki Bożej oraz świętych.

Nad pryczą został natychmiast umieszczony obraz święty i krzyż przywieziony z Polski. Każdego dnia przed spaniem klękaliśmy wokół naszej pryczy, by wspólnie odmawiać modlitwę wieczorną, kończąc słowami: „chronń mnie, dobry Boże, gdy się spać położę, daj mi powstać zdrowo, chwalić Cię na nowo”⁵⁰.

⁴⁶ J. Stefanik, dz.cyt., 1.

⁴⁷ R. Kaźmierczak, dz.cyt., 5.

⁴⁸ B. Jaśkiewicz, dz.cyt., 10.

⁴⁹ J. Ratuszko, *Ślady miękkich łap*, Szczecinek 2000, 11.

⁵⁰ B. Jaśkiewicz, dz.cyt., 47.

Także codzienna modlitwa, która unosiła się nad stepami kazachstańskiej ziemi, była dla zesłańców elementem, który pomagał im nie tylko przetrwać na „niehumanitarnej ziemi”, ale był również wyrazem ich tożsamości narodowej, której nie zagubili.

Do coraz bardziej matowiejącego od wilgoci obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej szły nasze wieczorne modlitwy. W psalm „Kto się w opiekę odda Panu swemu” wkładaliśmy wszystkie nasze żarliwe nadzieje i wiarę w odmianę losu⁵¹.

Ojciec Alojzy Kaszuba, który pracował duszpastersko w Kazachstanie w latach 60. XX w., daje takie świadectwo o modlitwie, która jednoczyła pokolenia oraz była pielęgnowana przez zesłańców:

Wzruszająca jest wspólna modlitwa rano i wieczór, na którą gromadzi się i dalsza rodzina z głuchą babką i domownicą, dawną zakrystianką na czele. Co dzień musi być różaniec oraz inne zmieniające się stosownie do dnia modlitwy, co razem zajmuje około godziny⁵².

Dla człowieka wierzącego wyjątkowym dniem jest niedziela, która w sposób szczególny jest poświęcona Bogu i spotkaniu z Nim w Eucharystii. Jednak system sowiecki starał się robić wszystko, by niedziela zatraciła swój sakralny charakter. W początkach państwa sowieckiego próbowano zmieniać tydzień z 7 na 10 dni, a nazwę niedziela – która po rosyjsku brzmi *waskrjesienie* – zmartwychwstanie, zamieniono na *wychadnoj* – dzień wolny. Władze lokalne często na niedzielę starały się znaleźć jak najwięcej pracy dla zesłańców, by uniemożliwić im wspólne przeżywanie niedzieli. Mimo wszystkich tych przeciwności, Polacy starali się uczcić niedzielę przez modlitwę i wspólne spotkania.

Rodzinny charakter świąt Bożego Narodzenia w sposób szczególny odczuwany był właśnie na zesłaniu, kiedy nie można było wraz z najbliższymi zasiąść do wigilijnego stołu z tradycyjnymi potrawami i połamać się opłatkiem, składając sobie nawzajem najlepsze życzenia. A jednak nasi rodacy ma miarę ówczesnych możliwości, w gronie współrodaków – zesłańców, celebrowali ten święty czas, wzbudzając zainteresowanie wśród miejscowej ludności:

Nadchodzące Święta Bożego Narodzenia przywołują falę wspomnień. Tym razem jednak nie odczuwaliśmy zwykłego nastroju radości, towarzyszącego tym uroczystym dniom. Pierwsza wigilia na obczyźnie, tysiące kilometrów od rodzinnej ziemi, w strasznym, niegościnnym kraju, przepojona była nieopisanym smutkiem. Matka przygotowała stół wigilijny – położyła na sąsięku walizkę i nakryła ją białym prześcieradłem jak obrusem. Nie było opłatka, więc połamaliśmy się czarnym, przydziałowym chlebem. Czarny chleb był też jedynym daniem wigilijnym⁵³.

Możemy również przeczytać:

Wszyscy śpiewamy koledy – aż nagle stukanie do drzwi. Stoją w drzwiach okutane w chustki rosyjskie kobiety. Przyszły zobaczyć nasze Boże Narodzenie, prawdziwy święty obrazek jawnie powieszony na choince, krzyżyk ułożony z kawałków drzewa. Płaczą!⁵⁴

⁵¹ G. Jonkajtys-Luba, dz.cyt., 63.

⁵² H. Warachim, *Włóczęga Boży*, Kraków 1991, 185.

⁵³ W. Niezgoda-Górska, dz.cyt., 53.

⁵⁴ D. Nowakowska, *Oczami dziecka*, AN PTL, sygn. 25, 6.

(Kołchoźnicy) – Oni także czasami – w wielkiej tajemnicy – prosili Polaków, żeby ich nauczyli modlić się. W tym celu przychodzili do naszej izbuszki, tym odważniej, że mieszkaliśmy w niej sami⁵⁵.

O wspólnym przez Polaków świętowaniu Bożego Narodzenia pisała Wanda Niezgoda-Górska:

W dniu Wigilii Bożego Narodzenia odwiedziło nas wielu Polaków. [...] Wszyscy życzyli, żeby następne święta spędzić w Ojczyźnie. [...] Na wieczerzę wigilijną pani Helena, sposobem Wandy Ustrzyckiej, zrobiła z białej mąki naleśnik, który zastąpił opłatek. Tradycyjne potrawy przygotowano z ryżu, maku i kapusty. Po wieczerzy wigilijnej pierwszy raz kazachstańska noc usłyszała „Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi!”. Rozbrzmiewały też inne kolędy⁵⁶.

Oprócz śpiewu kolęd, które przypominały rodzinne strony, tam gdzie byli dzieci oraz nauczyciele polscy starano się wystawiać jasełka. Bożonarodzeniowe przedstawienia łączyły ze sobą wiarę, jak również przekazywanie i troskę o zachowanie tradycji i języka polskiego na deportacji⁵⁷.

Wiara i zapamiętane z domu rodzinnego modlitwy w języku polskim miały szczególne znaczenie dla dzieci, które znalazły się w domach dziecka na terytorium Kazachstanu. Zarówno modlitwa, jak i używanie języka ojczystego były tam zakazane, a dzieci przyłapano na modlitwie były karane i wyśmiewane przez rówieśników. Mimo tych trudności, modlitwa stała się oznaką zachowania przez nie polskiej tożsamości:

By pomóc im przywrócić wspomnienia, Mama opowiadała każdemu z osobna o Polsce, o domach rodzinnych, jednocześnie przestrzegając o konieczności zachowania tajemnicy. Przypominała im też słowa modlitwy, która w diet-domach była absolutnie zakazana. Gdy tylko zaczynała odmawiać Ojcze nasz i Zdrowaś Mario dzieci, niemal bezwiednie, powtarzały za nią słowa pacierza i – zaczynały mówić po polsku. Okazało się, że prawie wszystkie pamiętały ojczystą mowę, niektóre zaś umiały mówić całkiem dobrą polszczyzną bez rosyjskiego akcentu⁵⁸.

Kolejnym elementem, który pomagał zachować tożsamość narodową Polaków na zesłaniu, były miejsca ich zamieszkania, które przekształcały się w miejsca modlitwy i celebrowania spotkań z rodakami. Zesłańcy lat 30. i 40. XX w., pozbawieni byli nie tylko kapłanów, ale i świątyń, dlatego ich miejsca zamieszkania stawały się domowymi kościołami. Powieszony krzyż, obraz Matki Bożej czy świętego wydzielał z przestrzeni codzienności sakralne miejsce, gdzie rodzina mogła spotkać się na modlitwie. Wraz z pierwszym pojawieniem się kapłanów, co nastąpiło po podpisaniu traktatu Sikorski–Majski i pojawieniu się kapelanów wojskowych, ta domowa wydzielona strefa została uświęcona sprawowaniem Eucharystii:

⁵⁵ H. Nikiel, *Moje wspomnienia z pobytu w ZSRR w latach 1940–42*, dz.cyt., 7.

⁵⁶ W. Niezgoda-Górska, dz.cyt., 174.

⁵⁷ H. Dzierma, *Wspomnienia Heronimy Dziermy z d. Bielawskiej o Janinie Krajdosze – polskiej nauczycielce z miejscowości Kwitok na Syberii*, w: *Nauczyciele Polscy – zesłańcy Sybiru wspomnienia Sybiraków z lat 1940–1946*, red. T. Chwiedzia, Białystok 2016, 16.

⁵⁸ Z. Frydlewicz-Ciesielska, *Wspomnienia Zofii Frydlewicz-Ciesielskiej o indywidualnym i zespółowym uczeniu dzieci polskich podejmowanym na Sybirze*, w: *Nauczyciele Polscy...*, dz.cyt., 55.

Nadszedł 11 listopada 1943. Śpieszymy na uroczystą Mszę świętą z różnych stron miasta. Pomiędzy silnego mrozu jest nas bardzo dużo. Radość ze spotkania naszej polskiej, semipałatyńskiej wspólnoty. W baraku: prosty stół, świece, ksiądz Tadeusz i jego proste słowa do nas. [...] Płynnie nasza modlitwa, nasze pieśni śpiewane głośno i wreszcie nasze: „Boże coś Polskę [...] przed Twoje ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie”⁵⁹.

Tak miejsca modlitwy opisywał o. Serafin Alojzy Kaszuba już w latach późniejszych:

Dopiero kiedy przez ciasną sień wejdiesz do izby, znajdziesz się w kościele. Przy zamkniętych drzwiach i szczelnie zasłoniętych oknach gromada kobiet, kilku mężczyzn i młodzież czeka cierpliwie – czasem całymi godzinami, jak ci służy wyglądający Pana. W drugiej izbie ołtarz przystrójony skromnie [...]⁶⁰.

Zarówno Polacy mieszkający w Kazachstanie, jak i księża wśród nich posługujący potwierdzają schemat przytoczony przez o. S. Kaszubę. Mimo różnych represji, ludzie wierzący spotykali się na wspólnej modlitwie, ale musieli robić to w ukryciu przed władzą i jej donosicielami. Dom, w którym miała odbywać się modlitwa, najczęściej znajdował się na uboczu, poza centrum danej miejscowości. Kiedy przybył kapłan lub sami wierzący Polacy zebrani na modlitwie, zamykano szczelnie okna i drzwi, by nie było widać, co dzieje się w środku oraz kto uczestniczy w modlitwie. Oprócz tego, ustawiano kogoś na czatach, aby w razie niebezpieczeństwa ostrzegł zebranych. Jak wspominają Anna Rudnicak z Tajynszy oraz Maria Zieliziecka, zdarzało się, że w czasie modlitwy wpadali prowokatorzy i bijąc wyrzucali zebrane osoby z domu⁶¹. Tak dom, który stawał się kościołem, opisywał bł. ks. Władysław Bukowiński:

Nie każdy dom nadaje się do pracy duszpasterskiej. Najlepiej nadaje się domek jednorodzinny, położony na uboczu. Nie jest pożądane sąsiedztwo kina, szkoły lub klubu a jeszcze mniej milicji. Trzeba zwracać baczną uwagę na to, żeby byli spokojni sąsiedzi. [...]

Zazwyczaj odbywa się to tak: przychodzę po południu lub wieczorem. Przede wszystkim urządzam ołtarz. Jest nim zwyczajny stół, byleby tylko mocno stał i nie chwiało się. Stół przykrywa się białym obrusem. Na stół kładzie się duże pudełko lub dwie grube książki, przykrywa się białą chustą i stawia krucyfiks. Świece stawia się w lichtarzach lub, jak ich nie ma – w szklance z solą. Powyżej zawieszają się jeden lub dwa obrazy i ołtarz gotowy⁶².

Z biegiem lat została stworzona możliwość otwierania legalnych domów modlitwy, jak również budowy kościołów. Aby taka inicjatywa mogła być rozpatrywana przez władzę, należało utworzyć tzw. *dwadcatkę* (dwudziestkę), która była komitetem kościelnym. W jej skład nie mógł wchodzić ksiądz, natomiast komitet kościelny był odpowiedzialny za utrzymanie kościoła, czy też domu modlitwy i za zatrudnienie księdza. Przykładem powstawania legalnych parafii jest Tajynszka (Krasnoarmiejsk). Zarówno świeccy Polacy, jak i polscy księża mieli zasadniczy wkład w utworzenie tej parafii oraz budowę kościoła.

⁵⁹ B. Piotrowska-Dubik, *Kwiaty na stepie*, Warszawa–Ząbki 2001, 227–228.

⁶⁰ O.S. Kaszuba, *Strzępy. Wspomnienia i zapiski*, Kraków 1994, 43.

⁶¹ K. Renik, *Religie, które przeżyły*, Kraków 1996, 251.

⁶² Ksiądz W. Bukowiński, dz.cyt., 89.

Po zatwierdzeniu *Dwadcatki* i zarejestrowaniu wspólnoty wierzących w Krasnoarmiejsku, zgodnie z istniejącym prawem, zwrócono się do władz o zgodę na prowadzenie spotkań religijnych oraz z prośbą o wyznaczenie domu modlitwy. Taką zgodę uzyskano 20 października 1976 r. z jednoczesnym zastrzeżeniem, że należy powiadomić organa państwowe nie tylko o adresie wynajętego domu, ale także o porządku odprawianych nabożeństw⁶³. Jak wynika z powyższego, władza państwowa starała się mieć wszelką kontrolę nad istniejącą wspólnotą katolicką w Krasnoarmiejsku. Wraz z rozwojem parafii i coraz większą liczbą wierzących pojawił się problem, iż dom modlitwy był za mały, aby pomieścić wszystkich wierzących podczas nabożeństw. Dlatego wielokrotnie zwracano się z prośbą o zgodę na rozbudowę tegoż domu. Już w 1977 r. rozpoczęła się korespondencja między *Dwadcatką* a administracją państwową. W piśmie z 22 marca 1978 r. jest mowa, że choć pozwolono na dobudowanie werandy do domu modlitwy, to jednak nie zezwolono na powiększenie samego domu, gdyż psułoby to koncepcję zagospodarowania terenu. Innymi słowy – dom modlitwy byłby zbyt widoczny dla mieszkańców Krasnoarmiejska. Jednocześnie jako zarzut podnoszono i to, że dom ten był wcześniej chaotycznie budowany⁶⁴. Odwołanie do wyższej instancji, czyli w tym wypadku do Rady ds. Religii przy Radzie Ministrów ZSRS dla obwodu kokczetawskiego, poskutkowało jedynie wezwaniem władz miejskich do podjęcia decyzji odnośnie do rozbudowy domu modlitwy⁶⁵. Z dokumentu, jaki wystosowała prokuratura rejonowa w Krasnoarmiejsu 24 stycznia 1984 r., dowiadujemy się, że mimo braku zgody ze strony władz na rozbudowę i przebudowę domu modlitwy wierzący podjęli się dostosowania go do swoich potrzeb, lecz przeprowadzona kontrola i stwierdzenie niezachowania prawa poskutkowało karą dla L. Boreckiego i W. Kwiatkowskiego. Mimo odwołania się od kary, prokuratura decyzję o ukaraniu podtrzymała⁶⁶. Korespondencja z władzami trwała kolejne lata i utrzymana była w podobnym duchu. Ostatecznie udało się wybudować kościół w 1990 r., a dokonał tego ks. Jan Paweł Lengą MIC, późniejszy pierwszy biskup Kazachstanu, obecnie emerytowany arcybiskup Karagandy. Dzięki uporowi ludzi wierzących, w tym dużej rzeszy Polaków, a także zaangażowaniu księży: ks. Józefa Kuczyńskiego, o. Serafina Kaszuby oraz ks. Jana Pawła Lengę MIC, powstał już nie tylko dom modlitwy, ale prawdziwy kościół, który stał się symbolem wiary i zachowania swojej tożsamości przez mieszkającą tam ludność.

⁶³ Pismo nr 4 z dnia 20 października 1976 r. do ob. Żukowskiego, <http://catholic-kazakhstan.org/Tainscha/Archiv/012%20Tainsza.jpg> (dostęp: 21.09.2015).

⁶⁴ Pismo nr 6 z dnia 22 marca 1978 r. do przedstawiciela komitetu wykonawczego wojewódzkiej rady narodowej deputowanych w Kokszetawie, <http://catholic-kazakhstan.org/Tainscha/Archiv/014%20Tainsza.jpg> (dostęp: 21.09.2015).

⁶⁵ Pismo nr 2 z dnia 25 sierpnia 1978 r. do przedstawiciela rady miejskiej Krasnoarmiejska, <http://catholic-kazakhstan.org/Tainscha/Archiv/009%20Tainsza.jpg>, oraz kolejne Pismo nr 3 z dnia 19 września 1978 r. do przedstawiciela rady miejskiej Krasnoarmiejska, <http://catholic-kazakhstan.org/Tainscha/Archiv/011%20Tainsza.jpg> (dostęp: 21.09.2015).

⁶⁶ Pismo nr 15 z dnia 24 stycznia 1984 r. z prokuratury do członków komitetu parafii w Krasnoarmiejsku, <http://catholic-kazakhstan.org/Tainscha/Archiv/036%20Tainsza.jpg> (dostęp: 21.09.2015).

Nie można pominąć jeszcze jednego elementu, który przyczynił się do przekazywania i zachowania polskości przez zesłańców. Podczas aresztowania, deportowanym pozwalano zabrać tylko najbardziej niezbędne rzeczy i to w bardzo ograniczonej ilości. Mimo to, jak było już wspomniane, zabierali ze sobą krzyże, obrazy maryjne czy świętych Pańskich, zabierali również ze sobą modlitewniki, książki i czasopisma religijne. Przekazywane z pokolenia na pokolenie stawały się jedynymi podręcznikami języka polskiego:

Starsi żyją przeszłością. Szczęśliwi, jeżeli zachowali – jak relikwię – resztki nabożnej książeczki i potrafią z niej choćby sylabizować. Przecież większość ich nie przechodziła żadnej szkoły, a elementarzem ich były właśnie te strzępy modlitewników zachowanych przed zniszczeniem⁶⁷.

Zachowane i przekazane książki służyły również do prowadzenia wspólnych nabożeństw oraz jako pomoc do spisania i przekazania innym wierzącym słów modlitwy:

Tych ksiąg większych i mniejszych miała pełny kuferek. Czego tam nie było? I żywoty świętych, i modlitewniki, i stare roczniki „Rycerza”, ale najważniejsze chyba te własnoręcznie pisane kajety, według których prowadziła nabożeństwa⁶⁸.

7. POGRZEB JAKO WYRAZ TOŻSAMOŚCI WYCHODZCÓW POLSKICH W KAZACHSTANIE

Ostatnim uczynkiem miłosierdzia, jaki można okazać drugiej osobie, jest pogrzeb oraz modlitwa za zmarłych. Szacunek wobec śmierci i osoby zmarłej wpisany jest w tożsamość ludzi wierzących. Dowody takiej postawy znajdujemy również wśród naszych rodaków w Kazachstanie, przy czym ich troska o zmarłych i groby jest nie tylko przejawem wiary, ale polskości.

Pierwszym momentem zetknięcia się przez deportowanych ze śmiercią była sama podróż w bydłowych wagonach przy temperaturze minus 30 stopni. Największa śmiertelność była wśród dzieci oraz osób starszych. W czasie podróży nie było mowy o godziwym pochówku, ograniczano się jedynie za zgodą żołnierzy konwoju, do pochowania zmarłego przy nasypie kolejowym.

Po przybyciu na miejsce zesłania moment śmierci tak opisuje Jadwiga Stefanik:

Przy jego śmierci zebrała się nas grupa Polaków. Modliliśmy się odmawiając litanię do Wszystkich Świętych, przy wezwaniu „św. Wincenty”, p. Wincenty Garwoliński oddał ducha Bogu⁶⁹.

O samym pogrzebie ta sama autorka pisała:

Na pogrzebie było bardzo dużo miejscowych ludzi i Polaków. Na grobie jedna Polka zaintonowała „Anioł Pański”⁷⁰.

Problem stanowiło godne pochowanie zmarłego, na niegościnniej ziemi nie łatwo było znaleźć potrzebne rzeczy do godnego pochówku:

⁶⁷ O. S. Kaszuba, dz.cyt., 44.

⁶⁸ Tamże, 64.

⁶⁹ J. Stefanik, dz.cyt., 6.

⁷⁰ Tamże, 14.

W Zujówce nie było drzew, nie było i drewna, z którego można by wykonać trumnę. Miłosierny gospodarz, za prześcieradło, wyrwał kilka desek ze ściany stajni. Polak, stolarz, zbił trumnę. [...] W pustym stepie widniało kilka zapadniętych mogił bez krzyża, bez żadnego symbolu wyróżniającego to miejsce. Polacy zasypali doczesne szczątki Mariana ziemią kazachstańską. Płakali wszyscy. Płakali, że został pochowany bez księdza, w szczerym polu, pod krzyżem zbitym topornie z przegniłych desek⁷¹.

Troska o zaznaczenie miejsca pochówku oraz zmanifestowanie swojej wiary, towarzyszyła zesłańcom. W innym wspomnieniu możemy przeczytać:

Na mogile stawiono wykonany z brzozy krzyż⁷².

Krzyże jednak często były niszczone przez nieznanych sprawców bądź padały łupem zbieraczy wszystkiego, co nadaje się do spalania. Zdarzało się również, że ze względu na brak możliwości pozyskania materiału na wykonanie krzyża, na mogile zmarłego układano kamienie w kształcie krzyża.

Początkowo starano się chować zmarłych w odświętnej odzieży, lecz z biegiem czasu i narastającą biedą, wszelką dostępną odzież zamieniano na żywność, dlatego bywało, że zmarłych owijano w prześcieradła lub stare koce i bez trumny chowano w niszy wykopanej w ziemi. Mimo tak ekstremalnych warunków starano się zachować religijny charakter pogrzebów; przyczyniało się to również do zachowania tożsamości narodowej i kulturowej.

Inaczej wyglądała już sytuacja w latach późniejszych. Choć nadal nie było kapłanów, to jednak warunki materialne na tyle się poprawiły, że można było z należytym szacunkiem pochować zmarłego. Tak pogrzeby opisuje bł. ks. Władysław Bukowiński:

Księża nie biorą udziału ani w weselach, ani w pogrzebach na cmentarzu. Święcimy nieraz mogiły, ale nie na pogrzebach. W Karagandzie ksiądz zazwyczaj odprawia uroczystą Mszę pogrzebową wraz z odśpiewaniem „Libera me Domine” w domu przy zwłokach. Jeżeli tylko czas pozwala na spowiedź, cała rodzina podczas Mszy św. pogrzebowej przyjmuje Komunię św. Na cmentarz pogrzeb udaje się bez księdza, ale i Niemcy, i Polacy sprawują pogrzeb chrześcijański z modlitwami i pieśniami żałobnymi. Czasami nawet bywa orkiestra na pogrzebie, która jednak wśród naszych pobożnych babć nie jest popularna, bo zwykle z orkiestrą odbywa się pogrzeb laicki. Na mogile stawiają zawsze krzyż, choć nieraz bywa agitacja, by postawić słupkę z gwiazdą, a w zamian za to pogrzeb będzie opłacony. [...] Polacy (na krzyżu) dają napis polski. Lecz coraz częściej zjawiają się na mogiłach polskie napisy rosyjskie, bo polskiego napisu nikt w rodzinie nie skomponuje⁷³.

Z kolei ks. Józef Kuczyński odnotowuje:

Na cmentarzach zatem odprawialiśmy bardzo piękną uroczystość – „przewody”. Wychodziliśmy na cmentarz i śpiewając przechodziliśmy od jednego do drugiego grobu, modląc się przy każdym, co trwało nieraz i cztery godziny⁷⁴.

Gdy do jakiejś wcześniej nieodwiedzanej miejscowości przyjechał kapłan, najczęściej udawał się na cmentarz, gdyż prawie zawsze tu spotykał ludzi wierzących i od nich dowiadywał się, gdzie można przeprowadzić spotkanie modlitewne. Rów-

⁷¹ W. Niezgoda-Górska, dz.cyt., 32–33.

⁷² B. Jaśkiewicz, dz.cyt., 55.

⁷³ Ksiądz W. Bukowiński, dz.cyt., 101.

⁷⁴ Ksiądz J. Kuczyński, *Między parafią a lagrem*, Warszawa 1989, 74.

niez wtedy proszono księdza o poświęcenie grobów, szczególnie tych osób, które pochowane były bez kapłana.

Pogrzeb bardzo często dla wierzących Polaków był jedyną okazją do publicznego zmanifestowania swojej wiary, dlatego starano się nadać mu jak najbardziej uroczystą oprawę. Mimo braku kapłana w kondukcje pogrzebowym niesiono krzyż, chorągwie oraz śpiewano pieśni religijne. Władze państwowe starały się temu zapobiegać bądź oferując pogrzeb na koszt państwa, gdy obrzędy będą bez elementów religijnych, bądź karząc za katolicki obrzęd pogrzebu⁷⁵.

8. POLSCY KSIĘŻA W KAZACHSTANIE

W przekazywaniu wiary, a zarazem w trosce o Polaków znajdujących się na wychodźstwie w Kazachstanie, nie sposób pominąć kapłanów. Nie było ich wielu, lecz ich rola była niepomiaralna, dlatego należy przybliżyć posługę duszpasterską choć kilku z nich, poczynając od lat 40. po 90. XX w.

Ksiądz TADEUSZ FEDOROWICZ urodził się 4 lutego 1907 r. w Klebanowie pod Zbarażem. Po zdaniu matury w 1925 r., podjął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W 1930 r. został przyjęty do Szkoły Podchorążych Artylerii we Włodzimierzu Wołyńskim. W 1931 r. wstąpił do Metropolitalnego Seminarium Duchownego we Lwowie, tam 28 czerwca 1936 r. przyjął święcenia kapłańskie. Pracował następnie jako wikariusz w Tarnopolu, z kolei w latach 1937–1940 prowadził sekretariat ds. dobroczynności w „Caritas” Kurii Metropolitalnej we Lwowie. 17 kwietnia 1940 r. został aresztowany przez NKWD, po kilku tygodniach został jednak zwolniony. Otrzymując zgodę abpa Bolesława Twardowskiego 28 czerwca 1940 r., bez wiedzy władz sowieckich, dołączył do deportowanej ludności ze Lwowa, aby otoczyć ich posługą duszpasterską. Został wywieziony do Republiki Maryjskiej. Na mocy amnestii z 1941 r. został zwolniony i dołączył do tworzącej się Armii Polskiej w ZSRS pod dowództwem gen. W. Andersa. 5 grudnia 1941 r. został przyjęty na etat kapelana dla rodzin wojskowych i po dwóch tygodniach został oddelegowany do Kazachstanu, by tam zapewnić opiekę duchową znajdującej się tam deportowanej ludności polskiej. Za odmowę przyjęcia obywatelstwa sowieckiego został aresztowany w lutym 1943 r. Przez kilka miesięcy więziony był w Semipalatyńsku. W lipcu 1943 r. został zwolniony i odesłany do tworzącego się Wojska Polskiego pod dowództwem gen. Z. Berlinga. Między kwietniem a listopadem 1944 r. był kapelanem 4. Dywizji w I Armii Wojska Polskiego, z którą powrócił do Polski. Ze względów politycznych został zwolniony z wojska. Po opuszczeniu armii był kapelanem Zakładu dla Ociemniałych w Żułowie na Lubelszczyźnie, a następnie w ośrodku w Laskach k. Warszawy. Zmarł 27 czerwca 2002 r. w Laskach⁷⁶.

⁷⁵ В. Поплавский, *Краткий обзор истории Католической Церкви в Акмолинской (Целиноградской) области Казахстана 1936–1995 гг.*, в: *Земные десятилетия*, Часть 3, Астана 2009, 18.

⁷⁶ R. Dzwonkowski SAC, *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin 2003, 222–223.

W Kazachstanie ks. T. Fedorowicz otrzymał pozwolenie na pracę duszpasterską w obwodzie Semipałatyńskim i północnokazachstańskim. Po przybyciu na miejsce, docierał do miejscowości, gdzie znajdowała się deportowana ludność polska. Był pierwszym kapłanem, którego widzieli po wielu latach. Zatrzymywał się u nich na kilka godzin albo dni i sprawował w domach Msze św.⁷⁷. Jego przybycie stwarzało możliwość skorzystania ze spowiedzi św. Jak wspominał, jedna starsza, schorowana Polka jakby czekała na możliwość spowiedzi, gdyż po paru dniach po wypowiedaniu się u ks. Fedorowicza umarła⁷⁸. Obecność kapłana stwarzała także możliwość przygotowania dzieci zesłańców do I Komunii św. i uroczystego jej przyjęcia⁷⁹. Ksiądz T. Fedorowicz błogosławił także małżeństwa zesłańców⁸⁰. Przybywając do danej miejscowości, ks. Tadeusz prowadzony był na cmentarze, modlił się, błogosławił groby ich przodków⁸¹. Choć jego posługa w Kazachstanie nie trwała długo, to jednak wpisał się w pamięć polskich zesłańców, umocniając ich wiarę oraz przywiązanie do Ojczyzny.

Błogosławiony ks. WŁADYSŁAW BUKOWIŃSKI urodził się 22 grudnia 1904 r. w Berdyczowie. Kształcił się w kijowskim gimnazjum rosyjskim, a później w gimnazjum polskim w Płoskirowie. W 1920 r. rodzina Bukowińskich wróciła do Polski, a w 1921 r. Władysław zdał maturę i rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, studiował jednocześnie w Szkole Nauk Politycznych. Rozpoznając w sobie powołanie kapłańskie, podjął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i przyjął święcenia kapłańskie 28 czerwca 1931 r. z rąk księcia kardynała metropolity krakowskiego Adama Stefana Sapiechy. Po święceniach prowadził katechezę w Gimnazjum św. Teresy w Rabce, a od 1936 r. posługiwał w Suchej Beskidzkiej jako wikariusz i katecheta. W latach 1936–1939 był wykładowcą katechetyki i socjologii w Wyższym Seminarium Duchownym w Łucku. 17 września 1939 r. biskup Adolf Piotr Szelązek mianował go proboszczem parafii katedralnej w Łucku. 22 sierpnia 1940 r. został aresztowany przez NKWD i osadzony w łuckim więzieniu. Dopiero 27 czerwca 1941 r. został wypuszczony na wolność, jednocześnie nakłaniano go do opuszczenia miasta. Ksiądz Władysław postanowił jednak pozostać pośród swoich parafian i podjął obowiązki duszpasterskie. W nocy z 3 na 4 stycznia 1945 r. został ponownie aresztowany wraz z biskupem A.P. Szelązkim i innymi kapłanami. Oskarżono go o zdradę i skazano na dziesięć lat karnego obozu pracy Bakał w obwodzie czelabińskim. Później został przeniesiony do obozu Dżezkazgan w Kazachstanie, gdzie pracował w kopalni miedzi. Przez cały czas swego uwięzienia pełnił posługę kapłańską dla swych współtowarzyszy niedoli. 10 sierpnia 1954 r. został zwolniony i w trybie administracyjnym zesłany na trzy lata do Karagandy, tam zobowiązany był do podjęcia pracy i comiesięcznego meldowania się. Kiedy w czerwcu 1955 r. pojawiła się możliwość repatriacji do Polski, postanowił zostać w Kazachstanie wśród wiernych. Decyzja ta wiązała się

⁷⁷ Ksiądz T. Fedorowicz, *Drogi opatrności*, Lublin 2007, 61, 64.

⁷⁸ Tamże, 66.

⁷⁹ Tamże, 69, 85.

⁸⁰ Tamże, 68.

⁸¹ Tamże, 89.

z koniecznością przyjęcia obywatelstwa sowieckiego. Dwa lata później został kolejny raz uwięziony z wyrokiem na trzy lata pozbawienia wolności. Po wyjściu na wolność pracował jako stróż nocny. Ponownie został aresztowany 3 grudnia 1958 r. za działalność religijną. Otrzymał wyrok trzech lat łagru. Wychodząc na wolność, wrócił do Karagandy, gdzie kontynuował swoją pracę duszpasterską. Zmarł 3 grudnia 1974 r. Przeżył siedemdziesiąt lat, z czego dwadzieścia w Karagandzie.

Omawiając pracę ewangelizacyjną ks. Władysława Bukowińskiego, należy szczególną uwagę zwrócić na jego „podróże misyjne”. Ich schemat był następujący:

Wyruszając na wyprawę misyjną, biorę paszport i zaświadczenie, że jestem księdzem katolickim, bo w paszporcie jestem zapisany jako ‘raboczi’. Biorę opłatki i wino mszalne oraz wszystko, co jest niezbędne do odprawiania Mszy Świętych i do udzielania sakramentów. Zawsze mam parę adresów mieszkańców tych miejscowości, dokąd jadę. Przyjeżdżam zawsze niespodziewanie. Wprawdzie nasi wierni wiedzą, że powinienem do nich przyjechać, lecz nie wiedzą, kiedy to nastąpi. Po przyjeździe zgłaszam się pod znany adres. Czasem tam właśnie pozostaję i rozpoczynam pracę duszpasterską. Lecz dość często po naradzie z miejscowymi katolikami – notablami – wybieram inny dom⁸².

Katecheza, którą prowadził ks. W. Bukowiński (a także inni), związana była przede wszystkim z przygotowaniem do przyjęcia sakramentów świętych. Tematem wiodącym w tym nauczaniu było przekazanie podstawowych prawd wiary, jak również przygotowanie do przyjęcia określonego sakramentu. Przygotowanie obejmowało osobno dzieci i osobno matki. Ilość czasu poświęconego na takie przygotowanie zależała od czasu, jaki kapłan spędzał w danej miejscowości. O wiele lepiej sytuacja wyglądała w miejscach, gdzie kapłan przebywał „na stałe”. Wtedy kontakt między duszpasterzem a wiernymi był częstszy. Okazją do przekazywania prawd wiary były również podróże, w czasie których przeprowadzano rozmowy na temat wiary i religii. Z kolei wierni pokonywali znaczne odległości, by dotrzeć tam, gdzie jest kapłan i skorzystać z jego posługi, często ze świadomością tego, że może to być ostatnia taka możliwość w ich życiu⁸³.

Ksiądz BRONISŁAW DRZEPECKI urodził się w 1906 r. w Felszynie na Podolu. W 1922 r. przekroczył nielegalnie granicę polsko-sowiecką, gdzie znalazł się pod opieką biskupa Piotra Mańkowskiego. Jego rodzina została poddana represjom, ojca wywieziono do Kazachstanu, dwóch braci zmarło w kijowskim więzieniu, a najmłodszy brat umarł w czasie wielkiego głodu na Ukrainie w 1932 r. Ksiądz B. Drzepecki w 1930 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa P. Mańkowskiego, po czym został wysłany na studia do Rzymu, gdzie na Uniwersytecie św. Tomasza (Angelicum) otrzymał tytuł doktora teologii. Następnie pracował, jako wykładowca w Seminarium w Łucku, gdzie został mianowany jego wicerektorem. Na początku wojny zaczął pracować w parafii Huta Szczepańska, stamtąd wyjechał wraz z parafianami, gdy zaczęły się banderowskie pogromy latem 1943 r.

⁸² Ksiądz W. Bukowiński, dz.cyt., 103.

⁸³ Ksiądz B. Michalewski, *Specyfika działalności ewangelizacyjnej Kościoła rzymskokatolickiego w Kazachstanie w latach 1936–1990*, Poznań 2015, (maszynopis rozprawy doktorskiej), 94–96. Zob. <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/14313/1/DOKTORAT%20-%20ks.%20Blazej%20Michalewski%20-%202003.pdf> (dostęp: 14. 06. 2018).

Przez kolejny rok był proboszczem w Kowlu, skąd był ewakuowany wraz z mieszkańcami do Lublina. Po wyzwoleniu Lublina wrócił do województwa wołyńskiego i oddał się do dyspozycji biskupa A.P. Szelażka w Łucku. Biskup posłał ks. B. Drzepeckiego do Żytomierza, by tam był administratorem diecezji żytomierskiej. W styczniu 1945 r. został aresztowany po raz pierwszy, dziesięć lat znajdował się w zamknięciu, po wyjściu na wolność pracował w Kazachstanie (1955–1959). Ponownie został aresztowany i skazany na pięć lat. Po wyjściu na wolność powrócił do Kazachstanu, lecz działania miejscowych władz ostatecznie zmusiły go do powrotu na Ukrainę.

Ksiądz Bronisław Drzepecki swoją pracę ewangelizacyjną w Kazachstanie, jak już było wspomniane, rozpoczął po wyjściu na wolność w 1955 r., w miejscowości Zielony Gaj oddalony o około 80 km od Akmolińska. Mieszkańcami tejże osady byli przede wszystkim Polacy wysiedleni tam w 1936 r. Rok po przybyciu ks. B. Drzepeckiego wybudowano kościół, w którym podczas uroczystości gromadziło się ok. 300 osób, a w dni powszednie na nabożeństwa przychodziło od pięćdziesięciu do osiemdziesięciu osób. Jak wspomina ks. W. Bukowiański, ks. Bronisław o godzinie piątej rano sprawował Mszę świętą, a po południu odprawiał nieszpory, natomiast w niedzielę celebrował dwie Msze święte. O skuteczności pracy duszpasterskiej ks. Bronisława świadczy fakt, iż był on oskarżany przez władze o to, że przez swoją działalność odciąga dzieci od uczenia się, a dorosłych od pracy. Ksiądz Drzepecki był nagabywany przez władze do podpisania dokumentów lojalności, lecz odmówił. W konsekwencji w Wielką Sobotę 1956 r. „nieznani sprawcy” oddali strzały do zebranych w kościele osób, zabijając jedną kobietę. Na przełomie 1958 i 1959 r. rozpoczęły się wzmożone ataki na duchowieństwo. Parafianie prosili ks. B. Drzepeckiego, aby wrócił na Ukrainę, on jednak postanowił zostać z nimi do końca. 17 stycznia 1959 r. został aresztowany i skazany na dziesięć lat pozbawienia wolności. Po wyjściu na wolność ks. Bronisław wrócił do Zielonego Gaju i nie uzyskując zgody władz, potajemnie sprawował Msze św. Ostatecznie wrócił jednak na Ukrainę⁸⁴.

Ksiądz JÓZEF KUCZYŃSKI urodził się 4 marca 1904 r. w Buczkach, oddalonych o 100 km od Żytomierza. W 1924 r. nielegalnie przekroczył granice z Polską i wstąpił do Seminarium Duchownego. Po otrzymaniu święceń kapłańskich w 1930 r., pracował jako prefekt szkół powszechnych w Łucku, następnie w Instytucie Katolickim w Paryżu obronił doktorat. Kierował Akcją Katolicką w diecezji oraz był kapelanem Wołyńskiej Chorągwi Harcerzy. W latach II wojny światowej był proboszczem w miejscowościach Szumnarze i Dederkałach w powiecie krzemienieckim. W styczniu 1945 r. został aresztowany i skazany na dziesięć lat więzienia. Wyrok odbywał w łagrach Workuty. Po wyjściu na wolność pracował przez dwa i pół roku w Kazachstanie, gdzie posługą duszpasterską obejmował trzy rejony: trosmaryński, czałowski i kellerowski. W 1958 r. został ponownie aresztowany i skazany na siedem lat więzienia. Ksiądz J. Kuczyński przeszedł do historii jako kapłan, który był najdłużej uwięziony spośród księży pracujących w Kazachstanie, w sumie w łagrach przebywał siedemnaście lat. Po wyjściu na wolność wrócił na Ukrainę,

⁸⁴ Tamże, 96–98.

gdzie został proboszczem w Barze na Podolu. Zmuszony przez władze do opuszczenia Baru, udał się do Wierzbowca, gdzie zmarł 13 marca 1982 r.

Praca duszpasterska ks. Józefa Kuczyńskiego podczas jego pobytu w Kazachstanie koncentrowała się wokół miejscowości Tajynsza, lecz docierał do wierzących, jak to było już wspomnienie, w trzech rejonach: trosmaryńskim, czałowskim i kellerowskim. Podstawową formą ewangelizowania przez ks. J. Kuczyńskiego było sprawowanie sakramentów. Przed oficjalną rejestracją kościoła w Tajynczy Msze św. odprawiał potajemnie w domach. W czasie spotkań z wiernymi błogosławił małżeństwa, udzielał sakramentu chrztu, spowiadał, ale także docierał z posługą do chorych, często do oddalonych miejscowości. Swoją posługą obejmował zarówno Polaków, Niemców jak i Ukraińców. Uczestniczył w pogrzebach, odmawiał takiej posługi ludziom niezwiązanym z wiarą. Stosunkowo krótka praca ks. Józefa Kuczyńskiego w Kazachstanie zakończyła się jego ponownym aresztowaniem w grudniu 1958 r. Po odzyskaniu wolności nie powrócił już do Kazachstanu⁸⁵.

Ojciec SERAFIN ALOJZY KASZUBA urodził się we Lwowie w 1910 r. W wieku osiemnastu lat wstąpił do Zakonu Kapucynów, po nowicjacie, kontynuował studia filozoficzno-teologiczne w Krakowie. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1933 r. Po wybuchu II wojny światowej, w 1940 r. na własną prośbę udał się na Wołyń, by tam prowadzić pracę duszpasterską. Władze Równego w 1958 r. zabroniły o. Kaszubie dalszej posługi. Ojciec Serafin nie zgadzał się z tą decyzją, podjął nielegalną działalność, by nie pozostawić wierzących bez możliwości korzystania z sakramentów. W 1963 r., po ukazaniu się szkalujących artykułów w prasie, władze pozbawiły o. S. Kaszubę stałego miejsca zamieszkania. Od tej pory stał się on wędrownym apostołem. Jego teren apostołowania rozciągał się od Odessy aż do Dźwiny. W 1963 r. udał się do Kazachstanu, by tam docierać do rozsianych po całej ziemi kazachstańskiej wspólnot wierzących. Został przymusowo umieszczony w domu starców (można spotkać relację mówiącą, że został zamknięty w zakładzie dla umyślowo chorych – co było powszechną metodą walki z osobami uważanymi przez władzę sowiecką, za wrogów ludu), skąd uciekł, by nie bacząc na stan swojego zdrowia, kontynuować posługę duszpasterską. Zmarł 20 września 1977 r. we Lwowie.

Nazwanie o. Serafina Alojzego Kaszuby „Włóczęgą Bożym” trafnie oddaje charakter jego pracy duszpasterskiej w Kazachstanie. Zmuszony do opuszczenia Równego w 1961 r. postanowił udać się na Syberię i do Kazachstanu, by tam prowadzić posługę ewangelizacyjną. Pracował wśród katolików polskich, niemieckich, ale również wśród unitów. Swoją posługą objął obwód celinogradzki, który został bez kapłana po aresztowaniu ks. Bronisława Drzepeckiego i ks. Józefa Kuczyńskiego. Spowiadał wiernych, którzy przez lata czekali na możliwość skorzystania z sakramentu pojednania. Umiłowałszy Eucharystię, nie tylko sprawował ją po nocach w domach prywatnych, ale także starał się jak najlepiej przygotować obecnych do jej przeżywania. Dokładał wielu starań, by otworzono kościół w Tajynszy, a po jego otwarciu otrzymał od władz zakaz odprawiania w nim

⁸⁵ Tamże, 93–94.

Mszy św., co zraniło jego kapłańskie serce. Gdy przybywał do nowej miejscowości, udawał się na cmentarz, by tam modlić się za zmarłych, sprawować za nich Msze św., a także by spotkać wierzących, u których mógł się później zatrzymać. Ze względu na zły stan zdrowia kilkakrotnie wyjeżdżał na leczenie do Polski, lecz na prośbę wiernych z Kazachstanu i ze względu na apostolską gorliwość powracał na kazachską ziemię, by nieść nadzieję i służyć wierzącym. Po trudach apostolskiej pracy wrócił do Lwowa, gdzie zmarł w 1977 r., tam też został pochowany. Na jego grobie umieszczono napis: „Stałem się wszystkim dla wszystkich”⁸⁶.

Ksiądz JAN PAWEŁ LENGA MIC urodził się 28 marca 1950 r. w Gródku Podolskim na Ukrainie, w rodzinie Emiliana i Teofili z domu Kińczyk. Miał troje rodzeństwa, lecz kiedy przyszedł na świat jeden brat już nie żył, a drugi zmarł wkrótce. Po urodzeniu Jan Paweł ciężko zachorował, dlatego też na prośbę matki został szybko ochrzczony w Wielki Piątek w kapliczce na pobliskim cmentarzu. W tym czasie spowiadał w kapliczce ks. Jan Olszański, który natychmiast przerwał spowiedź i ochrzcił dziecko.

Ksiądz J.P. Lenga w 1967 r. ukończył szkołę średnią w Gródku, po czym w latach 1968–1970 odbył służbę wojskową. Wstąpił następnie do działającego na Łotwie w ukryciu Zgromadzenia Księży Marianów. Studia odbył na Litwie i Łotwie w podziemnym seminarium. Świecenia kapłańskie przyjął 28 maja 1980 r. z rąk biskupa Wincentasa Sladkeviciusa MIC. Dzień wcześniej, tj. 27 maja 1980 r., Jan Paweł Lenga MIC otrzymał święcenia diakonatu. Wszystko odbywało się w tajemnicy, o godz. 23⁰⁰, by nie wzbudzić podejrzeń władz.

Po otrzymaniu święceń kapłańskich ks. J.P. Lenga MIC udał się do Tadżykistanu, gdzie przyjął go ks. Józef Świdnicki i wysłał do posługi wśród katolików niemieckiego pochodzenia. Po niedługim czasie za swą pracę duszpasterską, przede wszystkim z młodzieżą, został przez KGB wyrzucony z Tadżykistanu i wrócił do Rygi. W tym czasie z Krasnoarmiejska (Tajynszy) w Kazachstanie przyjechała do ks. Jana Świdnickiego delegacja katolików pragnących znaleźć księdza do posługi w ich miejscowości. Już wcześniej *Dwadcatka* z Krasnoarmiejska próbowała znaleźć księdza, który posługiwałby w ich miejscowości. Dlatego też 18 lipca 1979 r. wystosowano pismo do pełnomocnika ds. religijnych obwodu kokszetawskiego z prośbą o znalezienie księdza. Po śmierci ks. Kisielewskiego w 1979 r. na miejscu nie było żadnego duchownego, który spełniałby posługę duchowną, a liczba wiernych przychodzących na nabożeństwa wynosiła około 220 osób, natomiast w dni świąteczne uczestniczyło w nich od 280 do 350 osób. Kolejną prośbę skierowano do pełnomocnika ds. religijnych w Ałma Acie, wówczas stolicy Kazachstanu. Pismo było datowane 10 stycznia 1980 r. W swojej prośbie przedstawiciele *Dwadcatki* wspominają, że już półtora roku nie mają księdza. Posiadają odremontowany dom modlitewny, lecz mimo próśb kierowanych do biskupa Rygi nie otrzymali kapłana. Teraz kierują prośbę do pełnomocnika, aby on wstawił się za nimi u biskupa w Rydze i postarał się o księdza dla Krasnoarmiejska. Ksiądz Świdnicki zadzwonił do Rygi i prosił

⁸⁶ Tamże, 98–99.

ojca duchownego o pomoc. Po rozmowie ks. Jan Paweł Lenga MIC wyraził zgodę na pracę w Kazachstanie.

22 maja 1981 r. przybył do Krasnoarmiejska, gdzie spotkał się z Anną Rudnicką i rozpoczął swoją posługę ewangelizacyjną w Kazachstanie. Pierwsze kroki skierował do znajdującego się tam kościoła. Wiadomość o przybyciu kapłana rozeszła się wśród miejscowych katolików i od tej pory gromadzili się oni na liturgii wraz ze swoim nowym pasterzem. 29 maja 1981 r. wszyscy wierzący Niemcy i Polacy z Krasnoarmiejska zwrócili się z prośbą do pełnomocnika ds. religijnych w Kokszetawie o wyrażenie zgody na *przyjęcie do pracy jako kapłana* ks. J.P. Lengi MIC. W piśmie stwierdzono, że wierni są *usatysfakcjonowani* sposobem odprawiania przez niego nabożeństwa. Ciekawym dokumentem jest pismo z 30 października 1981 r., w którym Komitet Wykonawczy Kościoła Katolickiego w Krasnoarmiejsku, który przyjął ks. Lengę MIC, *zobowiązuje się kontrolować jego działalność w zgodności z ustawami Kościoła Katolickiego i prawa o kulcie religijnym Kazachskiej SRS i reagować na wszelkiego rodzaju naruszenia* tegoż prawa. Zobowiązanie to podpisane przez członków Komitetu Kościelnego skierowane było do przedstawiciela miejskiej Rady Deputowanych Pracujących.

Ksiądz J.P. Lenga MIC nie tylko posługiwał w samym Krasnoarmiejsku (Tajynszy), lecz też w sąsiednich wioskach. Ogółem pod swoją opieką miał 81 miejscowości. Przede wszystkim spowiadał i odprawiał Msze św. W ciągu roku udzielał około 1000 chrztów dzieciom i dorosłym. Swoją posługę prowadził dla katolików różnych narodowości. Msze św. odprawiane były w języku polskim i niemieckim. Na nabożeństwa przychodzili przede wszystkim ludzie starsi, średnia wieku to 60–80 lat, były to przede wszystkim kobiety. Było też piętnastu ministrantów w wieku od dziesiątego do piętnastego roku życia. W Tajynszy dzięki staraniom ks. Lengi wybudowano nowy kościół, który ukończono jesienią 1990 r.

Aby zniszczyć autorytet kapłana, władza próbowała narzucić ceny za sprawowane sakramenty. Chrzest miał kosztować trzy ruble, a ślub pięć rubli. Mimo nacisków ze strony władz, ks. Lenga na to się nie zgodził. Parafia była również obciążona obowiązkiem wpłaty na tzw. Fundusz Pokoju, który przeznaczony był do szerzenia komunizmu w różnych zakątkach świata. Tajynsza miała co roku wpłacać ogromną sumę 1000 rubli, po kilku latach zmniejszoną do 50 rubli. Ksiądz był pod stałym nadzorem Służb Bezpieczeństwa. Wzywano go na rozmowy, na Msze św. przychodzili agenci kontrolujący kazania, również dorośli ministranci byli wzywani przez władze i mieli mówić wszystko, co wiedzą o księdzu, co robi, gdzie chodzi itp. Gdy udawał się do jakiejś miejscowości poza Tajynszą, miał bowiem to zgłaszać, aby uzyskać zgodę na wyjazd, lecz nigdy tego nie robił. Był to już koniec Związku Sowieckiego, represje za pracę duszpasterską nie były już tak dotkliwe, jak w latach poprzednich.

Ksiądz Jan Paweł Lenga MIC został konsekrowany na biskupa Kazachstanu i Azji Środkowej 26 maja 1991 r. w Krasnoarmiejsku, a arcybiskupem Karagandy został ustanowiony 17 maja 2003 r.⁸⁷.

⁸⁷ Tamże, 103–106.

Ukazani kapłani swoją posługą przyczynili się do przekazania wartości wiary, jak również, stanowili duchowe oparcie dla ludności polskiej znajdującej się na zesłaniu.

9. WNIOSEK

Podsumowując, można stwierdzić, że przekaz wiary, jaki dokonywał się wśród ludności polskiej, która znalazła się na zesłaniu w Kazachstanie, przyczynił się w dużym stopniu nie tylko do zachowania wiary katolickiej z bogactwem jej obrzędów i tradycji, lecz wywarł także znaczący wpływ na zachowanie tożsamości narodowej Polaków, w kolejnych pokoleniach urodzonych i wychowanych z dala od ojczyznej ziemi. Może okazać się pomocny w ich powrocie do Polski nie tylko czasowym, w celu zdobycia wykształcenia, lecz również w osiedleniu się na stałe dzięki podjętym ostatnio krokom prawnym ułatwiającym m.in. Polakom z Kazachstanu repatriację do Ojczyzny.

BIBLIOGRAFIA

- Badowski R., *Polscy piewcy Kazachstanu*, Pelplin: Wydawnictwo „Bernardinum” 2002.
- Bugaj T., *Dzieci polskie w ZSRR i ich repatriacja 1939–1952*, Jelenia Góra: Karkonoskie Towarzystwo Naukowe 1986.
- Ciesielski S., *Deportacja Polaków z Ukrainy do Kazachstanu w 1936 r.*, Wrocławskie Studia z Historii Najnowszej, t. 4, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1997, <http://ciesielski-stanislaw.tripod.com/depkaz36.html> (dostęp: 14.06.2018).
- Ciesielski S., *Warunki bytu Polaków deportowanych do Kazachstanu w latach 1940–1941. Zarys problemu*, Wrocławskie Studia Wschodnie 1 (1997), 63–87
- Ciesielski S., Hryciuk G., Srebrakowski A., *Masowe deportacje radzieckie w okresie II wojny światowej*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 1994.
- Ciesielski S., *Polacy w Kazachstanie w latach 1940–46. Zesłańcy lat wojny*, Wrocław: Oficyna Artystyczno-Wydawnicza „W kolorach tęczy” 1997.
- Czerniakiewicz J., *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944–1948*, Warszawa 1994.
- Dzwonkowski R. SAC, *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939–1988*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL 2003.
- Hlebowicz A., *Kościół odrodzony. Katolicyzm w państwie sowieckim 1944–1992*, Gdańsk: Wydawnictwo Stella Maris 1993.
- Hlebowicz A., *Kościół w niewoli*, Warszawa: Wydawnictwo GŁOS 1991.
- Kijas K., *Polacy w Kazachstanie. Przeszłość i teraźniejszość*, Poznań: Wydawnictwo ABOS 1993.
- Kuczyński A., *Polacy w Kazachstanie. Zesłania – Dziedzictwo – Nadzieja – Powroty*, Krzeszowice: Wydawnictwo Kubajak 2014.
- Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, red. S. Ciesielski, A. Kuczyński, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 1996.
- Siedlecki J., *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939–1986*, Bydgoszcz: Gryf Publication 1990.

CATHOLIC FAITH AS AN ELEMENT OF NATIONAL IDENTITY IN EXILE ON THE EXAMPLE OF POLES IN KAZAKHSTAN IN 1936–1990

Summary

In the article entitled “Catholic Faith as an Element of National Identity in Exile on the Example of Poles in Kazakhstan in 1936–1990”, the importance of faith and Catholic religion in the preservation of the national identity of Poles who have been deported, and subsequent generations born and brought up abroad has been presented. The Catholic Church in its universality also contains certain elements brought by particular nationalities, thus contributing to the transfer of cultural and national values, as was the case with the Polish population deported by the Soviet authorities in the 30s and 40s of the twentieth century. The loyalty to the Catholic faith, passed on to next generations, contributed to the preservation of national identity by the young generations of Poles. Prayers, religious books, religious literature, as well as nativity plays, prayed and written in Polish, often became textbooks of the native language. Special devotion to the Mother of God and related to it services were another element of shaping Polish identity in the young generation. Especially older generations, namely grandparents and Polish priests operating in the Soviet Union, were particularly concerned about conveying Polish identity. It is their commitment that contributed largely to preservation of Polish identity and Catholic faith among the young generation despite ubiquitous atheization and russification.

Key words: faith, Polish identity, identity, youth

Nota o Autorze

Ksiądz **Błażej MICHALEWSKI** – prezbiter diecezji kaliskiej, doktor nauk teologicznych w zakresie historii Kościoła. Absolwent Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie i Wydziału Teologicznego im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (2016 – doktorat: *Specyfika działalności ewangelizacyjnej Kościoła rzymskokatolickiego w Kazachstanie w latach 1936–1990*). W ramach kłeryckich praktyk duszpasterskich jeździł do parafii Szortandy w Kazachstanie. W latach 1997–2000 pełnił posługę wikariusza w parafii Koźminek, następnie od 2000 do 2001 r. pracował jako wikariusz parafii katedralnej w Karagandzie w Kazachstanie. Po powrocie do kraju był wikariuszem w parafii Wniebowzięcia NMP (bazylika św. Józefa) w Kaliszu, pełniąc jednocześnie posługę kapelana Zakładu Karnego, Domu Pomocy Społecznej oraz Schroniska dla Bezdomnych im. św. Brata Alberta. Od 2006 do 2010 r. był wikariuszem w parafii Lututów. W latach 2010–2017 proboszcz parafii św. Andrzeja Boboli w Lubini Małej. Obecnie proboszcz parafii św. Stanisława Biskupa w Lipie.
Kontakt e-mail: blazej.michalewski@gmail.com